**Nr. 359.** **Kraków, Poniedziałek 19 Sierpnia 1918.** **Rok XXXVII.**

# NOWA REFORMA

**WYDANIE POPOŁUDNIOWE**

**„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.**

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 72 K — h | 36 K — h | 18 K — h | 6 K — h |
| z odnoszeniem do domu | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| w Austro-Węgrzech | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| z dwuraz. | 90 „ — „ | 45 „ — „ | 22 „ 50 „ | 7 „ 50 „ |
| w Państwie niemieckiem | 96 „ — „ | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 8 „ — „ |
| w innych państwach | 120 „ — „ | 60 „ — „ | 30 „ — „ | 10 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 1. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 14 halerzy.**

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.


## „Fremdenblatt“ o zjeździe cesarzy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

»Fremden-Blatt«, omawiając zjazd cesarzy w niemieckiej głównej kwaterze, wskazuje, że powszechnie oczekują z napięciem na wyniki tej konferencyi. Dziennik wymieniony pisze: Bez wszelkich zastrzeżeń należy przedewszystkiem stwierdzić, że wszystkie wielkie sprawy, które nie tylko pozostają w związku z wojną, **ale także z pokojem**, zostały omówione w grubszych zarysach, oraz że konferencye w niemieckiej głównej kwaterze co do wszystkich tych spraw doprowadziły do zgodnych postanowień i że nie pozostało ani nawet cienia różnic. Dalej podnosi dziennik, że najwyższe kierownictwo wojskowe z całą ufnością spogląda w przyszłość, że inicyatywa na zachodnim terenie wojny jak dotąd tak i nadal pozostaje w rękach niemieckich, a ostatnie wydarzenia nie zmieniły w niczem położenia pomyślnego dla naszego sprzymierzeńca.

Omawiając **sprawę polską** »Fremden-Blatt« czyni następujące uwagi:

Dążymy do rozwiązania, **które odpowiada życzeniom polskiego narodu przy koniecznem uwzględnieniu uprawnionych interesów Austro-Węgier i Niemiec. Jeżeli tak zwane austro-polskie rozwiązanie spełnia te warunki, to będzie ono tworzyło zasadę nowej Polski, jeżeli jednak istnieje inna kombinacya, odpowiadająca zasadom, które należy zastosować, to ona będzie urzeczywistnioną. Także i w tym kierunku osiągnięto zupełną zgodę** w czasie obrad w niemieckiej głównej kwaterze.

Mocarstwa centralne **stoją razem w walce.** Zgodne są co do celów, do których dążą, a z których najpierwszym jest osiągnięcie **honorowego pokoju. Stwierdzono to ponownie podczas ostatniego zjazdu cesarzy i byłoby próżnym** trudem chcieć z tekstu naszego i niemieckiego komunikatu wywnioskować o jakichś rzeczowych różnicach. My i Niemcy jesteśmy razem i pozostaniemy razem. Tego faktu nie można w niczem zmienić ani obalić.

## Misya pokojowa Szwajcaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 19 sierpnia.

O misyi pokojowej Szwajcaryi pisze »Berner Intelligenzblatt«:

Szwajcarya wydaje się jedyną instancyą, która bez budzenia podejrzeń o egoistyczne cele, mogłaby ująć w swe ręce dzieło pokoju. — **Zasady, postawione przez Wilsona, a przyjęte przez Czernina i Hertlinga na ich sposób, są** podstawami konstytucyi i historyi szwajcarskiej. Zapewno nie pomylimy się, przypuszczając, że nasza Rada związkowa **otrzyma wezwanie w kierunku interwencyi pokojowej.** Nie da się ona nigdy użyć jako narzędzie, ale spełni swój obowiązek w razie gdy otrzyma rzetelne wezwanie. **Naród i rząd są oddawna gotowi uczynić zadość życzeniu, tyczącemu się pośrednictwa Szwajcaryi w sporze o pokój.**

## Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 18 sierpnia:

**Na froncie włoskim miejscami ożywiona walka artyleryi.**

**W Albanii nie było ważniejszych wydarzeń.**

**Szef sztabu generalnego.**

## Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 18 sierpnia:

**Zachodni teren wojny.**

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: **Walki piechoty na południowy zachód od Bucquoy i na północ od Ancre.**

Grupa wojsk generała pułkownika Boehna: **Po obu stronach Avre kontynuował nieprzyjaciel wczoraj swe ataki. Przy silnem poparciu artyleryi i wozów pancernych ruszył on wczoraj rano do ataku wzdłuż dróg, prowadzących z Amiens i Montdidier do Roye. Jego wozy pancerne zostały zniszczone strzałami albo zmuszone do zawrócenia. Piechota, która za nimi postępowała, została odrzuconą ogniem i przeciwatakiem. Koło Beauvraignes i na południe stamtąd, gdzie nieprzyjaciel wedle dodatkowych doniesień dnia 16 bm. sześć razy atakował, nie udały się ponowne ataki nieprzyjaciela. Pod wieczór walka artyleryi znów znacznie się wzmogła i rozszerzyła się aż w okolice na północ od Chaulnes i na południowy zachód od Noyon. Na północny zachód od Chaulnes ataki nieprzyjacielskie wobec naszego zześrodkowanego ognia tylko na nielicznych miejscach mogły się rozwinąć. Odparto je. Po obu stronach Roye, między Beauvraignes a Lassigny ruszał nieprzyjaciel kilkakrotnie do ataku. Ataki te załamały się przed naszemi liniami. Walki na polach przed pozycyami na południowy zachód od Noyon. Na północ od Aisne po gwałtownym ogniu nastąpiły częściowe natarcia Francuzów między Hampel a Neuvron. Na północ od Autreches usadowił się nieprzyjaciel w naszych najbardziej wysuniętych liniach. Poza tem odparto go ogniem i przeciwnatarciem.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Nad Vesle pomyślne walki piechoty. Między Braisne a Fismes była w nocy ożywioną czynność artyleryi.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Pomyślne natarcie na rowy nieprzyjacielskie koło Blamont. W Wogezach nasze posterunki wysunięte naprzód na kępie Fave aż do Frapelles według rozkazu usunęły się przed atakiem nieprzyjacielskim.**

**Pierwszy generalny kwatermistrz**
**Ludendorff.**

## Wieczorny komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 18 bm. wieczorem: **Częściowe walki na północ od Lys. Po obu stronach Avry nie udały się ataki nieprzyjacielskie. Działalność artyleryi między Oisą a Aisną.**

## Komunikat francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

Komunikat francuski z dnia 16 bm. po południu: Działalność artyleryi na froncie Avre i między Oise a Aisne była dosyć żywą. W Szampanii rozbiły się zupełnie dwa nieprzyjacielskie wypady, jeden na wschód od Ville sur Tourbe, drugi w okolicy Maison w Szampanii. Francuskie wojska wzięły jeńców. Na reszcie frontu noc ubiegła spokojnie.

## Straty koalicyi na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 19 sierpnia.

Agencya Havasa donosi:

Stary krążownik francuski, który wraz z marynarką amerykańską brał udział w czuwaniu nad żeglugą na oceanie Atlantyckim, został 7 bm. zatopiony przez łódź podwodną. Amerykańskie antitorpedowce wzięły na pokład rozbitków. 13 ludzi brakuje.

Londyn, 19 sierpnia.

Reuter donosi: Admiralicya stwierdza, że dwa angielskie antitorpedowce 15 bm. natknęły się na miny i zatonęły. Brakuje 26 ludzi, którzy zginęli zapewne wskutek wybuchu, lub zatonęli.

## Arcyksiążę Karol Stefan królem polskim.

Wiedeń, 19 sierpnia.

»Morgen« donosi z Berlina:

Korespondent nasz otrzymał z właściwego źródła wiadomości o konferencyi w głównej niemieckiej kwaterze wojennej, które zasługują tem więcej na uwagę, że wszystkie dotychczasowe sprawozdania polegają na domysłach.

Wedle tych wiadomości przy ocenie położenia należy kłaść wagę na to, że skutkiem osobnego **życzenia przebywających tu przedstawicieli Polski i polskiego ministerstwa spraw zagranicznych wysunęło się rozwiązanie sprawy polskiej na pierwszy plan.** Rząd niemiecki stanął wobec konieczności wysłuchania tego życzenia.

Wkrótce po odjeździe polskich delegatów przybył cesarz Karol. Odbyły się tedy dwie, odrębne co do chronologii, konferencye.

Oczekiwania prasy, że sprawa polska jest załatwiona, są **przedwczesne.** Nastąpiła wymiana zasadniczych poglądów, których urzeczywistnienie zależy od rozmaitych momentów, a przedewszystkiem **od formalnej zgody rządu austro-węgierskiego, a także od aktywizmu rządu polskiego. O tyle też nie można mówić o bliskiej koronacyi arcyks. Karola Stefana na króla polskiego.** Ta kandydatura jest wynikiem życzeń polskich, a zarazem — jak się zdaje — austryackich.

Te wiadomości, pochodzące z wybitnego i powołanego źródła, stwierdzają niewątpliwie, że **Niemcy godzą się zasadniczo na koronacyę arcyks. Karola Stefana na króla polskiego, że dalszy tok wypadków zależy od Austryi, a ostatecznie od Polaków, którzy inicyatywę swoją mają w czyn zamienić.**

## „Pester Lloyd“ o sprawie polskiej.

Budapeszt, 19 sierpnia.

»Pester Lloyd« przynosi z Wiednia obszerną korespondencyę, w której pomiędzy innemi powiada:

Zdaniem polityków austro-węgierskich Polacy sami powinni przedewszystkiem urobić sobie jasny obraz swojej przyszłości, a potem lojalnie i nieustraszenie wystąpić ze swojemi projektami i życzeniami.

## Głos wiedeński o sprawie polskiej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

»Sonn- und Montagsztg.« donosi z Berlina: »Vorwärts« pisze:

Skoro państwa centralne postanowiły już raz ostatecznie uporządkować stosunki w Polsce, powinny — pomijając kwestyę, czy chwila obecna jest stosowną — postępować śmiało naprzód na obranej drodze. Skoro przyrzekły sobie korzyści polityczne po Polsce samodzielnej ściśle z niemi związanej, porzucić powinny taktykę wszelkiego przymusu, opierając się raczej na zaufaniu, że Polska z czasem sama uznać i ocenić zdoła korzyści takiej polityki.

## Ks. Radziwiłł i hr. Ronikier o konferencyi w niemieckiej kwaterze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 19 sierpnia.

Wobec współpracownika „Przeglądu Porannego“ oświadczył dyrektor politycznego departamentu stanu, ks. Radziwiłł, o swojej podróży do wielkiej głównej kwatery niemieckiej, **że jest z niej bardzo zadowolony.** Hr. Adam Ronikier, berliński delegat rządu polskiego, zakomunikował zastępcom prasy, że o ile można wyciągać wnioski z przebiegu konferencyi, **widoki rozwoju sprawy polskiej są bardzo pomyślne.** Dodał następnie: Program, który wzięliśmy do głównej kwatery ze sobą, **ma wszelkie widoki ziszczenia.** Oczywiście będą potrzebne **dalsze rokowania,** które jednak nie są już zasadniczemi.

## Chrześcijańska konferencya pokojowa

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

»Sonn- und Montagsztg.« donosi z Hagi:

Na konferencyi angielskiego wydziału międzynarodowej chrześcijańskiej Rady w Oxfordzie uchwalono rezolucyę, wzywającą chrześcijan do wytężenia wszelkich sił, celem zorganizowania międzynarodowej konferencyi chrześcijańskiej. Zadaniem chrześcijan — mówi rezolucya — jest stworzenie takiej atmosfery międzynarodowej, wśród której dyplomaci dobrej woli mogliby wypracować **sprawiedliwe warunki pokojowe.** W konferencyi wzięły udział wybitne osobistości ze świata politycznego i religijnego.

## Konferencya koalicyi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

»Sonn- und Montagsztg.« donosi z Genewy:

Konferencya koalicyi, zwołana na przyszły tydzień do Wersalu, zajmować się będzie przygotowaniami do kampanii zimowej. Ponadto będą przedmiotem konferencyi stosunki gospodarcze koalicyi i państw neutralnych.

»Humanité« i inne pisma socyalistyczne wyrażają żal z powodu przygotowań do nowej kampanii zimowej i zapowiadają dalszą akcyę pokojową.

## Robotnicy amerykańscy za wojną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 19 sierpnia.

„Times“ dowiadują się z Waszyngtonu, że na konferencyi robotniczej, która ma się odbyć w Londynie, Gompers ma wnieść imieniem amerykańskiego Związku demokratycznego pracy rezolucyę, oświadczającą, że pierwszym obowiązkiem ludu Stanów Zjednoczonych jest **wytężyć wszystkie siły i nie uchylać się przed żadnemi ofiarami, aby pomódz do zwycięstwa sprawy sprawiedliwości, swobody i demokracyi.** Prócz tego rezolucya żąda, żeby lud i rząd Stanów Zjednoczonych, tudzież krajów sprzymierzonych, **pomogły ludowi rosyjskiemu wszelkimi środkami, żeby sam mógł o swoim losie stanowić i chronić się przeciw egoistycznemu militaryzmowi niemieckiemu.**

## Rosya nie chce wojny.

Sztokholm, 19 sierpnia.

Główny organ bolszewików „Prawda“ pisze: **Grozi niebezpieczeństwo, że koalicya rozpocznie przez Rosyę pochód przeciwko mocarstwom centralnym.**

Naród rosyjski zasadniczo sprzeciwia się temu, ażeby Rosya miała być widownią wojny. Rosyanie nie chcą wojny, a rząd rosyjski wszelkimi środkami zapobiegnie wtargnięciu obcych wojsk. Tylko po trupie Rosyi wojska koalicyi będą mogły urządzić pochód.

## Walki pod Archangielskiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 19 sierpnia.

Dzienniki donoszą: Od ministra wojny nadszedł telegram z Wologdy, że wojska koalicyi w odcinku Archangielska cofnęły się poza obręb działania artyleryi. Wojska sowietów wysadziły w powietrze tunel Haikal.

## Czecho-Słowacy o pomoc.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Władywostok, 19 sierpnia.

Reuter donosi: Czeski dowódca wyłuszczył reprezentantom koalicyi w memoryale, że niezbędną jest szybka pomoc na większą skalę, aby umożliwić pochód na Irkuck. Jeżeli siły bojowe koalicyi nie dotrą do Irkucka w ciągu 6 tygodni, równałoby się to zagładzie wszystkich Czecho-Słowaków na zachodniej Syberyi i wydaniu Rosyi na łaskę Niemiec.

## Zamach w Jassach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 19 sierpnia.

»Lumina« donosi z Jass: W nocy z 14 na 15 o godz. 2 **strzelono z ulicy do mieszkania francuskiego attaché marynarki, markiza de Baloy.** Dwie kule, które przedostały się przez zamknięte okno, padły na łóżko. Baloy właśnie przyszedł do domu i miał się położyć spać. Dotychczasowe poszukiwanie za sprawcami było bezskuteczne. **Baloy twierdzi, że to był zamach na jego osobą.**

## Rozstrzelanie 253 oficerów rosyjskich.

Berlin, 19 sierpnia.

Pod datą 15 bm. telegrafują do tutejszych dzienników z Moskwy, że z 1.000 oficerów, których tam aresztowano za przekonania kontrrewolucyjne, dotąd rozstrzelano 263.

## Koalicya a Czechy.

Berlin, 19 sierpnia.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Chiasso:

„Corriere della Sera“ donosi: Oświadczenie Anglii, że uznaje naród czesko-słowacki za sprzymierzony z Anglią, nastąpiło po 14-dniowych konferencyach z Beneszem, sekretarzem czeskiej Rady narodowej. Anglia przez to oświadczenie godzi się na rozbiór Austryi. Rząd czeski zyskuje na mocy tego oświadczenia **prawo wysyłania swoich przedstawicieli na te konferencye koalicyi, w których mogą brać udział mali sojusznicy, dalej może mianować dyplomatycznych i konsularnych przedstawicieli, wystawiać paszporty i wziąć udział w przyszłej konferencyi pokojowej.**

Benesz oświadczył, że obecnie wobec zmienionej sytuacyi prawno-międzynarodowej, rząd austryacki nie może już Czechów uważać za zdrajców. Benesz nie łudzi się atoli, ażeby rząd austryacki miał podzielać to zdanie, przeciwnie, sądzi, że i na przyszłość będą wydawane wyroki śmierci na Czechów, walczących po stronie koalicyi.

## Rozruchy w Japonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Osaka, 19 sierpnia.

Londyńskie biuro Reutera donosi z Osaki:

Wszystkie sklepy ryżu zamknięto. Uzbrojony tłum 2000 osób zaatakował stacyę policyjną i zażądał jej otwarcia. W nocy rozprószyła policya tłum szablami. Sto osób aresztowano.

## Przybycie Wilsona do Francyi.

Zurych, 19 sierpnia.

„Journal“ paryski“ donosi, że prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, przybędzie wkrótce do Francyi.

## Zatarg rosyjsko-ukraiński.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 19 sierpnia.

Przewodniczący ukraińskiej delegacyi pokojowej, Szełuchin, wobec reprezentantów prasy oświadczył, że Rosya, utrzymując pod okupacyą ukraińskie obszary, zainteresowana jest w odwlekaniu zawarcia pokoju. W sprawie granic wbrew zasadzie: »bez aneksyi i wolność ludów«, żąda Rosya prawie całej północnej Ukrainy, w tem ogromną część obszaru Dońskiego, a teraz znowu przeciąga rokowania, żądając sądu rozjemczego w Hadze, który teraz nie obraduje. Ukraina życzy sobie szczerego pokoju i ustalenia granic.

## Proces w Marmaros Sziget.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Marmaros Sziget, 18 sierpnia.

W 9-tym dniu postępowania dowodowego 17 bm. przesłuchano kapitana Jana Balcanu, który był przydzielony do sztabu generalnego. Świadek w czasie wydarzeń z 15 lutego był oficerem sztabowym przy komendzie grupy Kossaka w Czerniowcach, której to grupie podlegał P. K. P. Szczegółowo przedstawia, jak dnia krytycznego na wiadomość, że połączenie między Czerniowcami a komendą armii w Śniatyniu jest przerwane, otrzymał rozkaz wyśledzenia przyczyny tego faktu, przedstawia przebieg swych poszukiwań, zaznacza, że kiedy jego samochód otoczyli legioniści, zażądał rozmowy z oficerem. Wnet zjawił się oficer legionów. Od niego otrzymał wyjaśnienie, że legioniści znajdują się na stopie wojennej z Austro-Węgrami, że oficerowie austro-węgierscy są nieprzyjaciółmi Polaków i że świadek uważany jest za jeńca wojennego, gdyby się w czemkolwiek sprzeciwił będzie rozstrzelany. Przy końcu swoich zeznań świadek wskazuje na chorążego Charzewskiego, jako tego, który go eskortował i na ks. Panasia, jako tego, który go aresztował i groził mu rewolwerem.

Osk. chorąży Charzewski oświadcza, że rzeczywiście kapitana eskortował, ks. Panaś przeczy twierdzeniu świadka. Świadka zaprzysiężono.

Rozprawę odroczono do poniedziałku.

## Uroczystości cesarza w Lublinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 19 sierpnia.

Na uczcie galowej w wielkiej menaży oficerskiej generał gubernator Liposzczak wygłosił do wszystkich oficerów i urzędników mowę, w której powiedział między innemi: Miliony wiernych poddanych naszej czcigodnej monarchii zarówno na polu chwały, jak w głębi kraju zanoszą modły przed tron Wszechmocnego, żeby naszego dobrotliwego, napełnionego ideałami, młodego panującego oświecił i dał mu mądrość i siłę, doprowadzenia swoich ludów do szczęśliwej przyszłości. My, którzy działamy na historycznej ziemi dziewiczego obszaru państwowego (eines jungfräulichen Staatsgebietes) dziś rano uczyniliśmy zadość temu świętemu obowiązkowi w uroczysty sposób, przesyłając Bogu nasze ciche błogosławieństwa za pośrednictwem duchownego i salw honorowych naszych karabinów. — Pozostaje nam jeszcze na tem miejscu ślubować dalszą pracę w duchu intencyj najwyższych, które w Polsce pragną widzieć kraj zadowolony, radujący się swojem życiem narodowem, kraj, który w łagodnej strefie odzyskanej swobody rozwija swoją odbudowę, a w wiernym sąsiedzkim stosunku z potężną monarchią znaleźć może zabezpieczoną, rokującą szczęście przyszłość.

Mowę zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

## Szczerze i otwarcie.

W organie hakatystyczno-aneksyonistycznym poświęconym sprawom wschodu, a wychodzącym od 3 lat pod nazwą »Osteuropäische Zukunft«, znajdujemy enuncyacyę p. Kurta Strantza: »Das Reichsdeutsche Interesse an der Ukraina«, tchnącą tak zoologiczną nienawiścią do Polaków, jaką rzadko nawet na łamach pism hakaty się widzi. Artykuł ten jest tem znamienniejszy, że wyraźnie wskazuje na motywy niemiecko-ukraińskiej »przyjaźni«.

Strantz stawia założenie, że Niemcy oprzeć muszą swe wpływy w monarchii na przyjaznych im narodach, t. j. Niemcach austr., Węgrach, częściowo Kroatach i Ukraińcach »Z Ukraińcami razem — pisze publicysta niemiecki — zwalczamy Polaków u nas (tj. w Prusiech), w Galicyi i Królestwie, które niestety przedwcześnie wskrzeszono. Z tego stosunku rzeczowego wypływa stanowisko nasze wobec Ukrainy rosyjskiej. Musimy Ukraińców rosyjskich otoczyć pieczą przed Polakami i Rosyanami, tak samo, jak ich rodaków w Galicyi chronić (schirmen) przeciw polskim gwałcicielom«) (!!!)

Należy więc, zdaniem p. Strantza, popierać państwo ukraińskie i zwalczać wszelkie zakusy z polskiej i rosyjskiej pochodzące strony. Od Ukraińców żąda p. Strantz tylko... zboża, któremu to życzeniu Ukraińcy dlatego już winni zadość uczynić, że państwa centralne nie nałożyły w pokoju brzeskim na nowe państwo kontrybucyi wojennej (!!). Żal mu także, że nie zabezpieczono mienia miliona(?) niemieckich kolonistów, którzy gotowi skutkiem socyalizacyi ziemi zubożeć.

Zdaniem Strantza, po zarekwirowaniu środków żywności Niemcy powinni wycofać się z Ukrainy.

## Rozwój wypadków ukraińskich.

II.

28-go czerwca Rada Centralna przeprowadziła reorganizacyę wewnątrz siebie przez powzięcie następujących uchwał:

I. W sprawie reorganizacyi składu narodowościowego Rady Centralnej.

1) Rada Centralna jako organ demokracyi rewolucyjnej Ukrainy składa się głównie z rad delegatów robotniczych, włościańskich i żołnierskich;

2) Skład Rady Centralnej zostaje uzupełniony przez reprezentacye terytoryalną guberni, według uchwał zjazdu narodowego;

3) Uznane zostaje za pożądane uzupełnienie reprezentacyi partyjnej, dając po 6 miejsc: socyal-demokratom, socyal-rewolucyonistom, radykalnym demokratom i grupie pracy;

4) Zatwierdzeni przedstawiciele organizacyj zawodowych, ekonomicznych i oświatowych;

5) By nie było podwójnej reprezentacyi, usunięci zostają przedstawiciele spółki włościańskiej (15) i oddziałów wojskowych (12—15).

Ostateczny skład Rady Centralnej ma być następujący:

I. — 1) Rada delegatów włościańskich 212; 2) Rada delegatów żołnierskich 132; 3) Rada delegatów robotniczych 100; 4) Generalny Komitet Wojskowy 27; razem 471.

II. — 5) Reprezentacye terytoryalne: a) gubernie 52; b) wielkie miasta 23; c) kolonie 6; razem 81.

III. — 6) przedstawiciele organizacyj politycznych i partyjnych: a) socyal-demokraci 5; b) socyal-rewolucyoniści 5; c) radykalni demokraci 5; d) grupa pracy 5; razem 20.

IV. — 7) przedstawiciele organizacyj zawodowych, ekonomicznych i oświatowych: a) związek (spiłka) nauczycieli 5; b) kooperatywy 5; c) studenci 5; d) duchowieństwo 1; razem 16. — Ogólna suma 588.

II. W sprawie projektu uzupełnienia składu narodowościowego Rady Centralnej przedstawicielami narodowości, które w mniejszości zaludniają Ukrainę:

1) Konieczność przekształcenia Ukraińskiej Rady Centralnej w Radę Krajową — Tymczasowy Parlament Krajowy. Zostaje uznana konieczność niezwłocznego rozpoczęcia procesu przekształcenia Ukraińskiej Rady Centralnej w Tymczasowy Parlament Krajowy; 2) Sprawę tę porucza się Sekretaryatowi i Radzie Centralnej; 3) Za najbardziej odpowiedni sposób uzupełnienia składu narodowościowego uznana zostaje reprezentacya proporcyonalna.

Na podstawie tej zasady dla mniejszości narodowościowych przeznaczona zostaje ilość miejsc delegackich w składzie Rady Centralnej odpowiednio do liczebności ludności nie

ukraińskiej; 4) Przy podziale tych mandatów stosowaną będzie zasada następująca: a) większość reprezentacyi ludności nieukraińskiej winna pochodzić od zorganizowanej demokracyi rewolucyjnej, zatem od rad delegatów robotniczych i żołnierskich i od partyi socyalnej; b) tylko tym mniejszościom narodowościowym, które nie wytworzyły z pośród siebie partyj socyalnych przekazuje się mandaty za pośrednictwem organizacyj ogólno narodowych.. W sprawie powyższej uchwały przyjęto na wniosek Komisyi, która projekt uzupełnienia składu Rady Centralnej opracowywała, następujące punkty jako dyrektywy dla Sekretaryatu Generalnego: procentowo ilość delegatów mniejszości wyniesie około 25 prc. składu Rady, zatem 197—200 delegatów na liczbę ogólną około 800.

Według projektu Komisyi przypaść miało 100—123 delegatów na Rady powiatowe, robotnicze i żołnierskie (po 1 mandacie), 18 mandatów na Rady miast gubernialnych (po 3 mandaty prócz Kijowa, Odessy, Charkowa i Ekaterynosławia), 26 delegatów na miasta wielkie, jak Kijów (8), Odessa (8), Charków (5), Ekaterynosław (5), prócz tego delegatów 18 miałyby mieć partye [illegible] mieńszewicy, socyal demokraci bolszewicy, bund, socyal-rewolucyoniści, zjednoczeni socyaliści, syoniści, polska partya socyalistyczna, narodowi socyaliści: każda po trzech delegatów. Na organizacye, które nie wyłoniły partyi socyalnej 7 mandatów.

Uchwały powyższe świadczą o wybitnie socyalistycznem zabarwieniu, jakiego nabiera Rada Centralna. Demagogia i szowinizm, jako zasadnicze cechy działalności Rady Centralnej tryją już w sobie źródło późniejszej anarchii w stosunkach społecznych, chwiejności w stosunkach państwowych.

Na stanowisko innych ugrupowań ukraińskich w Kijowie również wywiera wpływ postawa zajęta przez Radę Centralną. Zostaje postanowiona ukrainizacya Urzędu Ziemskiego Gubernialnego, mają miejsca rewie wojsk ukraińskich w Kijowie, manifestacye etc.

# Echa z wód.

**Z Wisły.**

Na kilka lat przed wojną nasza piękna i zdrowa miejscowość u źródeł najbardziej polskiej rzeki Wisły, stawać się poczęła miejscem wypoczynku inteligencyi polskiej. Przebywali tu Julian Ochorowicz, Paderewski, poseł Hausewicz, Bursze, superintendent zboru ewangelickiego w Warszawie, Dynowski, zasłużony działacz narodowy, osobliwie w wobec Macierzy Śląskiej, przyjeżdżał tu na wypoczynek Kazimierz Bartoszewicz, mieszkała rodzina pp. Warchałowskich, znakomite artystki p-y Barszczewska i Noiret z Warszawy, — i wielu innych ze świata inteligencyi, sztuki i nauki. — Większość posiadała własne wille, a przyjezdni korzystali z nowo urządzonego wygodnego hotelu, posiadającego kąpiele błotne i z bardzo wygodnego pensyonatu p-y Wiszniewskiej. — Słowem, było tu rojno i zdrowo. Przyszłość Wisły zapowiadała się świetnie. Przyszła wojna, która, jak na całym kraju, tak i na Wiśle pozostawiła smutne ślady swoich klęsk. Jeden z większych ciosów ugodził właśnie w hotel. Jest to przedsiębiorstwo, będące własnością spółki, które oprócz hotelu i łazienek posiada trzydzieści kilka morgów roli, zabezpieczającej aprowizacyę hotelu.

Gdy wojna rozproszyła inteligencyę miejscową, a dojazd został utrudniony przez kolej miejscową z Bielska do Ustronia, prowadzącą cicho politykę kamery arcyksiążęcej, hotel i łazienki zostały na opiece jednego z członków spółki, który niesłychanem niedbalstwem dopuścił do tego, że powódź zrujnowała łazienki, a hotel stał się — prywatnem mieszkaniem tego osobliwego opiekuna i zamknięty nawet dla tych, którzy chcieli zadowolnić się tylko mieszkaniem bez wiktu. Kilkoletni stan takiego niedbalstwa zniechęcił część spólników i poczęto domagać się sprzedaży hotelu.

Sprawa sprzedaży stanęła teraz na porządku dziennym. Niepodobna dopuścić, aby to drugie po Zakopanem uzdrowisko, posiadające piękności górskiego klimatu umiarkowanej strefy klimatycznej, przeszło w ręce bądź bardzo niepożądane, bądź spekulantów, którzyby radzi skasować hotel, a budynek użyć dla celów tak zwanej użyteczności praktycznej. Hotel w Wiśle był tem ogniskiem, które skupiało całą polską inteligencyę, utrzymywało życie towarzyskie i umysłowe najbliższej okolicy, podnosiło jej poziom narodowy. Łatwiej przecie stawiać nowe budynki, celowo przystosowując je do pewnych potrzeb, niż niszczyć i przerabiać stare, tembardziej gdy one mają już swoje przeznaczenie i czynią zadość potrzebie publicznej.

Pozbawienie Wisły hotelu byłoby to pozbawienie przyszłości całej okolicy, a Polski przytułku dla chorych lub potrzebujących wypoczynku. Rzadko gdzie istnieją tak dogodne warunki zdrowotne jak w Wiśle: gleba przepuszczalna nie tworzy błotnistych i gnijących skupień, zarażających powietrze, klimat łagodny w lecie dozwala na dojrzewanie wszystkich owoców i jarzyn naszej strefy, w zimie śnieżny i równy, a otaczające góry, nie skalne, ale porosłe bujnym lasem bukowym i jodłowym tworzą powietrze zdrowe, a wycieczki na Baranią górę, Czantoryę, Kubalankę, Stożek są bezpieczne, pełne widoków urozmaiconych i pięknych.

Sprzedaż hotelu na »interes«, chociażby nawet podszyty celem publicznym, pozbawiłaby okolicę ożywienia, a Wisłę najpoważniejszego przytułku dla polskich letników. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby się znalazło jakieś konsorcyum kapitalistów lub hotelarzy, któreby hotel wraz z gruntem nabyło i utrzymało Wisłę na tem stanowisku, na jakiem ona stanęła przed wojną z pożytkiem dla miejscowej ludności i szerokiej publiczności.

# Kronika.

Kraków, 19 sierpnia.

**Z DESZCZOWYCH DNI.** Wczorajszej niedzieli znowu ulewa nawiedziła Kraków. Cały dzień był pochmurny i chłodny, po południu spadł niezwykle obfity deszcz, który wypłoszył spacerowiczów z ulic i uniemożliwił wycieczki poza miasto. Deszcze te grożą katastrofą dla rolników, albowiem ziemniaki już zaczynają gnić, a zżęte jęczmiona i owsy porastają. Niewesoło zatem zapowiada się nowy rok aprowizacyjny.

Dzisiaj od rana niebo zawlokło się chmurami, około godziny 10 rozległy się grzmoty, a później spadł ulewny deszcz. Powietrze się ogromnie oziębiło.

**AKCYA BONOWA NA OBIADY I KOLACYE.** Stołownicy kuchni wojennych prywatnych użalają się słusznie, że wobec stałego podrażania cen obiadów i kolacyj, bonifikacya w formie 80-halerzowego bonu odgrywa przy cenie obiadu, wynoszącej 4 lub 5 K, bardzo nieznaczną rolę. Zarządy kuchni, stosując się do zarządzenia władz miejskich, przyjmują przeważnie tylko po 1 bonie do ceny obiadu. Wobec zmienionych obecnie warunków, to, co było ulgą przed rokiem lub dawniej, przestało odgrywać rolę w obecnych stosunkach. Byłoby wobec tego ze wszech miar do życzenia, aby magistrat rygoru bonowego nie przestrzegał tak ściśle w obliczeniach z zarządami kuchni, gdyż wiele osób, które z tych lub owych powodów zaoszczędzą sobie jednego dnia bony — które w określonej liczbie bywają przecież wydawane — traci w ten sposób prawo ulgi. W każdym zaś razie wartość bonów na obiady i kolacye do kuchni prywatnych dla inteligencyi winna być podniesiona, gdyż ta klasa ludności należy obecnie do najciężej odczuwających obecną drożyznę.

**KONTROLA NAD MIEJSKIEMI KUCHNIAMI WOJENNEMI.** Miejski Urząd gospodarczy we Lwowie wprowadził w życie obywatelską, oraz fachową kontrolę nad tamtejszemi miejskiemi wojennemi kuchniami. Zakres działania, tudzież kompetencya kontroli ogranicza się do nadzoru nad sporządzaniem i jakością potraw, oraz do przedkładania swoich spostrzeżeń centralnemu zarządowi wojennych kuchni. Do objęcia tej kontroli zaproszono kilkunastu członków wydziału zjednoczenia chrześcijańskiej dobroczynności.

Tego rodzaju kontrola potrzebną jest także w Krakowie, gdyż i u nas w niektórych kuchniach jakość potraw spotyka się często z licznymi zarzutami. Szczupłe grono urzędników magistratu nie jest w stanie wszystkiego dopilnować. Dotyczy to przedewszystkiem porządków w magazynach kuchennych, oraz nadzoru nad jakością potraw, wreszcie nadzoru nad personalem kuchennym.

**POŚREDNICTWO PRACY DLA BYŁYCH LEGIONISTÓW.** Po rozwiązaniu P. K. P., wszyscy legioniści poddani zostali przeglądowi wojskowemu. W ten sposób z górą tysiąc byłych legionistów zwolniony został ze służby w wojsku i obecnie wśród trudnych warunków życia znajduje się nierzadko w nadzwyczaj przykrem położeniu. Ludziom tym ta lub owa instytucya humanitarna stara się iść z pomocą jednorazową, pieniężną subwencyą. Tego rodzaju zapomoga jak z jednej strony upokarza poniekąd honor żołnierski, gdyż daną jest w delikatnej może formie, ale zawsze w formie jałmużny — tak z drugiej strony nie wpływa na umożliwienie bogdaj wegetowania danemu osobnikowi z tego zawodu, że nie może być wydatną.

A przecież ludziom tym, którzy przez lat cztery tułali się po całych ziemiach polskich, społeczeństwo przy dobrej woli, której, jak dotychczas, nigdy odnośnie do Legionów nie brakło — przyjść może z pomocą. Brak dziś rąk do pracy w kraju, a tyle ich zastąpić mogą zwolnieni z wojska legioniści. Niech społeczeństwo, o ile chce dopomódz byłemu żołnierzowi polskiemu, da mu możność pracy i zarobkowania.

Z tych założeń wychodząc, Biuro informacyjne kap. Szerauca podejmuje się bezpłatnego pośrednictwa pracy, chcąc w ten sposób przyjść z pomocą byłym legionistom, a oprócz tego dostarczyć społeczeństwu ochotnych do pracy ochotników. Zwracamy się też do wszelkiego rodzaju chlebodawców, by, mając u siebie wolne miejsca pracy, zwracali się do nas, jak też wystosowujemy apel do byłych legionistów, by zgłaszali się do nas o posady i zajęcia. Obie strony uczynić to mogą ustnie lub pisemnie.

Lokal Biura informacyjnego znajduje się w Krakowie przy ulicy Gołębiej l. 20, II. piętro.

**WYCZEKIWANIE** w poczekalniach i przedpokojach różnych instytucyj, urzędów, biur i referentów wojennych i przedwojennych stało się już chroniczną plagą krakowską. Wprawdzie prawie wszędzie widać tablice z bardzo pięknymi napisami: „Nie zabieraj czasu pracującym, Czas to pieniądz. Załatw sprawę i żegnaj“ i t. p., niestety rzeczywistość daleko odbiega od treści tych prześlicznych zasad, dotyczących szanowania drogiego czasu. Obie bowiem strony, to jest urzędnicy i publiczność, nie przestrzegają tych praktycznych wskazówek. W Krakowie na załatwienie najprostszej i najpilniejszej sprawy przy anielskiej cierpliwości, dobrej woli i rezygnacyi trzeba czekać nieraz bardzo długo i kilka razy zgłaszać się do biura, gdzie zwykle „pan radca“, lub „pan sekretarz“, lub inny wysoki „dyrektor“ jest „zajęty“. Godziny bowiem przyjęć nie są w biurach przestrzegane, ani właściwie użytkowane.

Bardzo często w wyznaczonym na przyjęcia czasie odbywają się narady, sesye, konferencye, często zaś jakaś kuzynka, lub dygnitarz, albo protegowany interesent zagości się w biurze referenta na kilka godzin i uniemożliwi reszcie publiczności załatwienie pilnych spraw. A przecież w tych godzinach urzędnik powinien być tylko na usługi publiczności. Nadużywanie cierpliwości interesentów w niektórych biurach stało się prawem zwyczajowem. Z drugiej znów strony często publiczność także nadużywa cierpliwości urzędnika i zamiast załatwić sprawę krótko i węzłowato, zmusza go do wysłuchania szeregu żalów małostkowych, nie mających żadnego związku z załatwioną kwestyą i powoduje tylko ogromną stratę czasu. Nie brak też interesentów, którzy nie poinformują się o kompetencyi referenta i zgłaszają się pod fałszywym adresem. Tego rodzaju nudziarze są także plagą w rozmaitych urzędach. W ten sposób traci się mnóstwo czasu niepotrzebnie. Nic dziwnego, że z tego powodu przychodzi często między urzędnikami a publicznością do tarć, niezadowolenia i konfliktów. Uniknie się tych sporów, jeżeli obie strony praktycznie się zastosują do treści napisów zawieszonych w przedpokojach wielu instytucyj, że: „Czas to pieniądz“.

**TOWARZYSTWO OPIEKI LEGIONOWEJ.** Komisya wykonawcza N. K. N. zawiadamia, że z dniem 1 września b. r. obejmuje wszelkie agendy opieki legionowej, sprawowane dotychczas przez Departament opieki N. K. N., zawiązane w dniu 28 lipca b. r. Towarzystwo opieki legionowej.

Komisya wykonawcza uprasza zatem o przekazanie jej dla Departamentu opieki reszty składek, jakie wpłyną do dnia 31 b. m., oraz o przekazywanie składek, jakie wpływać będą od 1 września b. r. począwszy już wspomnianemu Towarzystwu.

**PRZECIWKO POKĄTNEMU HANDLOWI ARTYKUŁAMI ŻYWNOŚCI.** Starostwo krakowskie (powiat. Urząd gospodarczy) donosi: W ostatnich czasach powtarzały się w poszczególnych dziennikach notatki, jakoby zarządzano konfiskaty środków żywności do Krakowa dowożonych i przypisywano temu powód słabego ruchu w dniach targowych. Na posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej zgłoszono nawet wniosek, by starostwo cofnęło zakazy dowozu. Dla przeszkodzenia rozszerzaniu fałszywych informacyi Starostwo krakowskie (Powiatowy Urząd gospodarczy) podaje do wiadomości, że nie wydawało żadnych zakazów dowozu środków żywności do miasta Krakowa, o ile obrót ich w granicach ustaw jest wolny. Przeciwnie, starostwo stara się o to, by aprowizacyę miasta Krakowa na każdym kroku popierać. Wyjaśnić jednak równocześnie należy, że niedopuszczalnym jest dowóz tych środków żywności, które państwo zajęło i które państwo wykupuje, wyznaczając na każdy powiat kontyngenty wykupna. Wiadomem jest, że kontyngenty nałożone na powiat krakowski idą na pokrycie zapotrzebowania miasta Krakowa. W interesie zatem miasta leży, aby kontyngent dostarczono, co nastąpić może tylko w razie, jeśli się nie dopuści do pokątnego handlu zajętemi artykułami. Organa kontrolne starostwa, wykonując stale służbę w powiecie krakowskim w tym też tylko kierunku pracują i starostwo wszelkiemi środkami w myśl otrzymanych wskazówek namiestnictwa (ogłoszonych także afiszami w mieście Krakowie) zwalczać musi pokątny handel artykułami zajętemi. Do artykułów, zajętych w Galicyi wyprodukowanych należy zboże, wyroby młynarskie, owoce strączkowe, ziemniaki, pasza i słoma.

**SKARGI NA CHLEB,** sprzedawany w niektórych sklepach miejskich, nie ustają. Dzisiaj np. przyniesiono do redakcyi naszego pisma kawałek chleba, pochodzącego ze sklepu przy ulicy Łobzowskiej; chleb zawierał trociny i kawałki słomy, a więc domieszki, których nie zniesie nawet żołądek flegmatycznej, cierpliwej, pełnej rezygnacyi ludności krakowskiej. Szereg osób po spożyciu tego chleba zachorowało.

**BRAK SOLI,** jak nas informują, powstał w Krakowie wyłącznie tylko dlatego, ponieważ ludność na podstawie fałszywych pogłosek, rozpuszczanych przez spekulantów w sprawie rzekomego braku tej soli i jej podrożenia, oraz z powodu zaprowadzenia kart solnych w Czechach, magazynuje sól nadmiernie i z tego powodu utrudnia zaopatrzenie się wszystkim odbiorcom. Faktycznego braku soli w Krakowie niema. Zastępstwo krajowej sprzedaży soli w Krakowie otrzymuje normalny przydział soli tak białej, jak i kamiennej, rozdziela ją częściowo między sklepy, a część sprzedaje u siebie w drobnej sprzedaży. O wysyłce soli z Galicyi do Niemiec niema mowy. Królestwo Polskie na przykład otrzymuje sól wyłącznie niemiecką z kopalń w Stasfurcie i Inowrocławiu.

Lichwa solna prowadzoną jest w Wieliczce, gdzie wagon soli dochodzi do 10.000 K.

**ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE SAMOCHODÓW.** Dyrekcya policyi ogłasza: Po myśli paragrafu 3 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19 grudnia 1918 roku Nr 493 Dz. p. p., winny być samochody osobowe dopuszczone do ruchu na mocy paragrafu 1 lub 4 tego rozporządzenia specyalnie oznaczone, a mianowicie ma być przedni znak rozpoznawczy otoczony czerwoną obwódką, szerokości co najmniej na 1 centymetr, zaś znak rozpoznawczy umieszczony na tyle samochodu ma być otoczony obwódką czerwoną na 2 centymetry szeroką.

Ponieważ nie wszyscy właściciele samochodów do powyższego postanowienia się zastosowali, przeto dyrekcya policyi przypomina po myśli okólnika namiestnictwa z dnia 17 lipca 1918 l. IXa, 122.345/IIII ten obowiązek wszystkim władzom, jak i osobom prywatnym, używającym samochodów osobowych na podstawie paragrafu 1 i 4 wymienionego rozporządzenia ministeryalnego, zwracając uwagę na to, że w myśl paragrafu 8 tego rozporządzenia przekroczenie powyższego przepisu zagrożone jest karą grzywny do 20.000 K, względnie karą aresztu do 6 miesięcy.

**OSZUSTWO.** W dniu 10 bm. zatelefonował ktoś do klasztoru SS. Urszulanek przy ulicy 5 Listopada i przedstawiwszy się jako naczelnik biura aprowizacyjnego dr Wydro, zawiadomił, że dla klasztoru są do odebrania w magistracie 50 kilo słoniny po 30 K i 25 kilo smalcu po 36 K. Równocześnie ów rzekomy dr Wydro zawiadomił, że pośle natychmiast do klasztoru po odbiór pieniędzy za towary woźnego magistrackiego, zaopatrzonego odpowiednim kwitem, gdyż pieniądze muszą być złożone w kasie przed wydaniem towaru. Istotnie wkrótce też zjawił się w klasztorze jakiś mężczyzna w czapce woźnego miejskiego, przedłożył podpisany kwit i zainkasował 2.400 K. Jakież było zdziwienie zakonnic, kiedy tego samego dnia wieczorem zgłosiły się z kwitem po odbiór towarów i przekonały się, że padły ofiarą wyrafinowanego oszustwa. Policya rozpoczęła dochodzenia, dotąd jednak nie wykryto sprawcy. W sobotę odbyła się konfrontacya woźnych, jednakże bezowocnie, oszusta między nimi nie było.

**Z POWODU UTRATY DWOJGA DZIECI.** Przy ulicy Kołłątaja l. 26 w Podgórzu mieszkała 47-letnia Ewa Gallosowa, żona strażaka, z dwojgiem dzieci. W ubiegłym tygodniu dzieci te zachorowały na dyfteryę i pomarły. Pod wpływem rozpaczy, matka zmięszała farbkę do prania bielizny ze spirytusem denaturowanym i mieszaninę tę wypiła, z zamiarem pozbawienia się życia. Skończyło się jednak tylko na lekkiem zatruciu, boleściach i wymiotach. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego wypompował jej żołądek, poczem pozostawił ją w domu pod opieką rodziny.

**HANDEL ŁAŃCUSZKOWY TYTONIEM.** — Z Suchej donosi nasz korespondent: W dniu 16 b. m. przeprowadzoną tutaj została z ramienia wadowickiej dyrekcyi skarbu rewizya u jednej z izraelitek, nie posiadającej żadnej firmy handlowej. Rewizya wydała nadspodziewane rezultaty; odkryto mianowicie potajemny skład tytoniu. Ogółem skonfiskowano kilkaset paczek tytoniu fajkowego i kilkaset paczek tytoniu po 3 K. Należy się spodziewać, że dalsze dochodzenia wykażą, która z trafik miejscowych zamiast sprzedawać tytoń bezpośrednio konsumentom, oddaje go w tak wielkich ilościach w handel łańcuszkowy.

# Kronika lwowska.

**ZAPIS PRZESZŁO 100.000 K. NA T. S. L.** Zmarła w ubiegłą środę we Lwowie Aniela Maćków, właścicielka realności we Lwowie, zapisała cały swój majątek Tow. Szkoły Ludowej ze specyalnem życzeniem, aby fundusz, uzyskany ze sprzedaży domu był stale używany na zwalczanie analfabetyzmu wśród ludu polskiego i na wydawanie dziełek popularnych o treści religijnej i patryotycznej. Zapis wynosić ma około sto kilkadziesiąt tysięcy koron.

Oprócz tego zapisała śp. Aniela Maćków 1.000 K dla czterech legionistów, którzy brali udział w bitwie pod Kaniowem, 5.000 K na fundusz sierót pod wezwaniem św. Józefa we Lwowie.

Zmarła liczyła lat 72 i była lwowianką. W pogrzebie, który odbył się 16 bm. wzięła udział delegacya T. S. L. przez sekretarza dra Gubrynowicza.

**PEŁNA RACYA CHLEBA WE LWOWIE.** Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej miejskiej komisyi aprowizacyjnej wiceprezydent dr Schleicher zapowiedział, że miejski zakład aprowizacyjny będzie mógł od 1 września dostarczać ludności pełną racyę chleba, to jest bochenki o wadze 1.260 gramów. Wywiązała się dyskusya, przyczem mowcy żądali, by zakład aprowizacyjny roztoczył silną kontrolę nad piekarzami, wypiekającymi chleb dla miasta, by zamknął piekarnie pokątne, wreszcie, by zwrócił się do krajowego zakładu obrotu zbożem, o roztoczenie kontroli nad młynami, z których miasto pobiera mąkę na wypiek chleba. Taka kontrola nad młynami i piekarniami zdałaby się i w Krakowie.

**SAMOBÓJSTWA WE LWOWIE.** Onegdaj we Lwowie na boisku sokolem przy ul. Cetnerowskiej pozbawił się życia pchnięciem nożem w okolicę serca dozorca boiska Jan Niekieroj, liczący lat 51.

W niezwykły sposób popełniła samobójstwo Betti Witriol, kilkudziesięcioletnia staruszka w realności przy ul. Szeptyckich l. 57. Zamknąwszy się w klozecie, wetknęła sobie w jamę ustną ziemniak i w ten sposób się udusiła. Przyczyna samobójstwa nieznana.

**GROŹNI PARAFIANIE RUSCY.** W jednym z ostatnich numerów »Diła« pomieszczoną została w »Nadesłanem« oryginalna zapowiedź. Oto parafianie gmin Chorąnowa i Chlebczan ostrzegają »w interesie cerkwi, parafian i ogólnego dobra tych księży parochów, którzy mają zamiar zamienić się z otcem Bruńcem, aby tego zaniechali, jeżeli nie chcą się narazić na wstępie na nieprzyjemności ze strony parafian«.

# Z Królestwa Polskiego.

**NOWI BISKUPI W KRÓLESTWIE.** Oficyalny organ papieski »Osservatore Romano« m. ogłasza prekonizacyę nowych sześciu biskupów-sufraganów polskich. Lista obejmuje następujących dostojników kościoła:

Ks. prałat Stanisław **Gall**, regens warsz. metropolitalnego seminaryum duchownego i wikaryusz jeneralny konsystorza warszawskiego, otrzymał nominacyę na biskupa-sufragana warszawskiego. Ks. prałat Wojciech Stanisław **Owczarek**, wikaryusz jeneralny konsystorza włocławskiego, został biskupem-sufraganem włocławskim. Ks. prałat Władysław **Krynicki**, regens włocławskiego seminaryum duchownego — również biskupem-sufraganem włocławskim. Ks. prałat Adolf Szelążek, szef sekcyi do spraw katolickich w depart. wyznań w ministeryum ośw. publ. i wyznań religijnych — biskupem-sufraganem płockim. Ks. prałat Paweł **Kubicki**, wikaryusz jeneralny i regens seminaryum w Sandomierzu — biskupem-sufraganem sandomierskim. Ks. prałat Romuald **Jałbrzykowski** — biskupem-sufraganem sejneńskim.

Nominacye na bikupów dyecezyalnych do Lublina, Janowa, Wilna i Kamieńca Podolskiego spodziewane są niebawem.

**ECHA KRADZIEŻY U GEN.-GUBERNATORA BESELERA.** Z Warszawy donoszą: Jak niedawno doniesiono, w pałacu belwederskim, gdzie mieszka gen.-gubernator Beseler, stwierdzono niezwykłą kradzież. Mianowicie nieznani sprawcy zrabowali wszelką skórę, jaka się znajdowała w uprzęży i powozach. Kradzież ta wywołała wielkie zaniepokojenie w najbliższem otoczeniu osoby Beselera, zwłaszcza, że dostęp do zabudowań belwederskich, a tem samem do mieszkania gen.-gub. Beselera jest niemożliwy dla obcych osobników. Czynniki policyjne wyszły z założenia, że kradzież skór dokonana została przez uliczników sąsiedniej dzielnicy i zarządziły masowe aresztowanie wszystkich łobuzów i pauprów z Mokotowa, poczem w krótkiej drodze rozpoczęły oryginalne śledztwo. Mianowicie każdemu aresztowanemu wymierzono odpowiednią porcyę kijów, aby wymusić przyznanie się do kradzieży, lub wskazanie sprawców.

Ta osobliwa bądź co bądź procedura wywołała w dzielnicy mokotowskiej niebywałe zaniepokojenie, ale „śledztwo” nie dało rezultatów.

Zdaniem znawców stosunków lokalnych, bardziej owocnem mogłoby być śledztwo, przeprowadzone w innym kierunku. Przeważa bowiem przypuszczenie, że kradzieży dokonali żołnierze niemieccy i sprzedali zaraz skóry, które w Warszawie mają chętnych nabywców.

**Z OKAZYI URODZIN CESARZA KAROLA,** przeznaczyło gen.-gubernatorstwo wojskowe w Lublinie 250.000 K na cele dobroczynne miejscowe. Z sumy tej wypłacone zostanie do rąk głównego Komitetu ratunkowego w Lublinie 100.000 K na cele ochrony dzieci i 125.000 K na powracających uchodźców, do rąk zaś żydowskiego Komitetu ratunkowego w Lublinie 25.000 K na ubogich żydowskich.

---

**Z RABKI.** Na tutejszym festynie, urządzonym na cele dobroczynne, z którego czysty dochód wynosił 9.000, przeznaczono w części na fundusz wdów i sierot po poległych żołnierzach. Największą atrakcyą był konkurs piękności dla pań, przy którym królową festynu 1600 głosów została obraną już przez drugie lato, panna Bronia Katzner z Krakowa. 9390

---

**ZMARLI.** We Lwowie zmarł Jan Komarnicki, em. radca dworu i adwokat krajowy, przeżywszy 76 lat.

# Z Opery.

Występ p. Ruszkowskiej w *„Trubadurze“*.

Taki tytuł tylko może mieć niniejsze sprawozdanie, gdyż wystawienie »Trubadura« było jedynie pozorem, a raczej tłem dla występu p. Ruszkowskiej, niezrównanej przedstawicielki partyi Leonory. Pozatem trudno znaleźć uzasadnienie na to, że opera nasza, powołana do życia na tak krótki czas, zużywa swą energię dla pracy nad dziełem, które dla właściwego efektu wymaga wyjątkowej inscenizacyi i nawskróś stylowego, czy nawet stylizowanego wykonania.

Trudno nam dzisiaj słuchać poważnie »Trubadura«; zapominamy, że akcya jest gmatwaniną zdarzeń i nawet ani na chwilę nie zadajemy sobi najmniejszego trudu, by się zoryentować w tym gąszczu zawikłań pseudo-dramatycznych, zapominamy chętnie, że sam tytuł przekładu jest nonsensem, gdyż w oryginale »Il Trovatore« oznacza »Znaleziony« — ale co gorsza i czego już zwalczyć nie można, słuchamy samej muzyki z półuśmiechem, gdyż trudno o większą dysproporcyę między treścią a wyrazem muzycznym, niż ją ma właśnie »Trubadur«. Wszakże ból wyładowuje się tu stale w rytmie walca, czy typowej włoskiej serenady, wszak tylko melodya jest wyłącznem przykazaniem dla kompozytora; wszystko w niej się streszcza, wszystko, co się dzieje, jest tylko płaszczykiem dla snucia nieprzerwanej nici melodyi. »Trubadura« słuchaćby można jedynie w teatrze włoskim, gdyż pamiętać należy, że to pisał Włoch dla Włochów, gdzie inny jest świat odczucia, inne pojęcia dramatyczne. U nas przedstawienie tej opery Verdiego musi zostać karykaturą.

A jednak! wystawienie »Trubadura« było zupełnie uzasadnione, jeśli się zważy, że bohaterka Leonora — to wymarzona partya dla głosu p. Ruszkowskiej. Dla samej sceny przedostatniej IV. aktu pod wieżą opłacało się to wznowienie, byśmy mogli słyszeć sławną aryę koloraturową w wykonaniu p. Ruszkowskiej. Słuchając śpiewu tej typowej primadonny w tej właśnie scenie, miało się przeczucie, czem jest wielka włoska opera i jak silnie może jednak podziałać ta napozór już martwa muzyka, jeśli wykonawca jest wielkim artystą. Chyba zbyteczne są słowa podziwu dla cudownych zalet śpiewu p. Ruszkowskiej: kto w jej wykonaniu nie usłyszy tylko tej jednej sceny »Trubadura«, ten pozbawi się niepospolitych wrażeń.

Oczywista, że wobec śpiewu p. Ruszkowskiej reszta musiała wypaść blado: Niezbyt wdzięczną partyę mściwej cyganki Azuceny wykonała p. Szafrańska, obecnie więc zdeklarowany mezzosopran. Jeśli wykonawczyni zdołała wywołać w słuchaczach złudzenie dramatycznej prawdy, to osiągnęła temsamem wiele; muzycznie wypadła partya nieskazitelnie, jak zawsze u tej śpiewaczki. Enrica trubadura śpiewał p. Lubieniecki, składając ponownie dowód, że swoim nie bardzo wdzięcznym organem włada jednak umiejętnie, a nawet z poczuciem wybitnego smaku artystycznego. Soczysty baryton p. Ludwiga, przedstawiciela partyi hr. de Luna, kreślił frazy prawdziwie »włoskie«; pięknie brzmiał głęboki głos basowy p. Mazanka, który wykonał partyę Fernanda.

Na całości znać było doryweze przygotowanie, zwłaszcza w orkiestrze i chórach; przedstawieniem kierował z właściwą sobie sztuką p. Bolesław Walewski.

*Dr Józef Reiss.*

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

# Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.